

# Nie żyje człowiek, który mógł obciążyć prezydenta

16 lutego 2012

W niedzielę zmarł płk Leszek Tobiasz, główny świadek w tzw. aferze marszałkowej, bliski współpracownik byłego szefa Wojskowych Służb Informacyjnych Marka Dukaczewskiego, żołnierz byłych WSI.

1 marca płk Tobiasz miał po raz pierwszy zeznawać przed sądem w sprawie rzekomej korupcji przy weryfikacji żołnierzy WSI. Miała też być przeprowadzona jego konfrontacja z Bronisławem Komorowskim.

Na razie niejasne są okoliczności śmierci płk. Tobiasza – wstępnie jego pogrzeb zaplanowano na sobotę, ale dowiedzieliśmy się, że ten termin może ulec zmianie ze względu na ewentualne śledztwo prokuratury.

– Tak naprawdę niewiele wiemy, poza tym, że pan Leszek nie żyje. Podobno zmarł nagle w Radomiu. Jeszcze dwa tygodnie temu rozmawialiśmy. Był zdrowy, rozmawialiśmy jak sąsiad z sąsiadem o wnukach, o zimie. Nic nie słyszałam, żeby miał problemy ze zdrowiem – mówi nam mieszkająca obok sąsiadka.

Dom płk. Tobiasza jest położony na małym nowym osiedlu w podwarszawskim Kwirynowie, gdzie znajdują się wszyscy sąsiedzi.

Sołtys Dariusz Sobczak mówi jedynie, że płk Tobiasz podobno zmarł na zawał.

– Nie jestem upoważniony do udzielania informacji, ja nic nie wiem, proszę się zwrócić do rodziny – powiedział i szybko zakończył rozmowę.

Afera marszałkowa zaczęła się jesienią 2007 r. od wizyty płk. Leszka Tobiasza w gabinecie ówczesnego marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego. Żołnierza WSI z parlamentarzystą PO

skontaktowała posłanka Platformy Jadwiga Zakrzewska, która dziś zasłania się niepamięcią.

– Nie wiem, o czym pan mówi – powiedziała zdenerwowana w rozmowie z reporterem „Codziennej” i się rozłączyła.

Tymczasem marszałek Sejmu Bronisław Komorowski zeznał w prokuraturze: „(...) Nie było dla mnie zaskoczeniem pojawienie się mojego nazwiska w aneksie. Wcześniej prasa sugerowała, że moja osoba ma być objęta treścią tego raportu. Ja wyraziłem wstępnie zainteresowanie jego propozycją (chodzi o byłego żołnierza WSI Aleksandra L. – red.). Umówiliśmy się, że on odezwie się, gdy będzie na pewno miał możliwość dotarcia do tych dokumentów. Miał się wtedy do mnie odezwać poprzez telefon mojego biura. Jednak po kilku dniach pani Jadwiga Zakrzewska, poseł PO, przekazała mi, że chce się ze mną spotkać pułkownik z WSI, który jest jej sąsiadem. Spotkanie odbyło się w moim biurze poselskim. Rozmówcą okazał się nieznany mi wcześniej płk Leszek Tobiasz (...). Płk Tobiasz powiedział mi, że ma dowody na korupcyjną działalność Komisji Weryfikacyjnej (...). Tobiasz chciał mi okazać zdobyte dowody w postaci nagrań i na kolejne spotkanie, 3 grudnia 2007 r., przyniósł je (...)”.

Pułkownik Tobiasz nagrywał wszystkie rozmowy z ważnymi osobami. W prokuraturze znalazły się tylko niektóre z tych nagrań, pozostałe trafiły do prywatnego archiwum pułkownika. Niewykluczone, że w zagrożeniu lub działając we własnym interesie, mógłby je upublicznić. Tak właśnie było w sprawie o kryptonimie „Anioł” – nadzorowanej przez niego nielegalnej operacji WSI dotyczącej byłego arcybiskupa poznańskiego Juliusza Paetza.

Wojskowe Służby Informacyjne gromadziły nagrania i preparowały dokumenty, które miały kompromitować hierarchów Kościoła. Jak wynika z informacji zawartych w Teczce Nadzoru Szczególnego Kryptonim „Anioł” Tobiasz – wykorzystując Jerzego Wójcickiego, peerelowskiego ministra energetyki – przekazał zaprzyjaźnionym dziennikarzom dokładne dane dotyczące biskupa i użył

wcześniejszych nagrań w celu skompromitowania kościelnego hierarchy. Wcześniej płk Tobiasz wykorzystywał zgromadzone przez siebie archiwa do pozyskania tajnych współpracowników wojskowych służb specjalnych w środowisku polityków.

Afera marszałkowa dotyczyła tajnego aneksu z „Raportu z weryfikacji WSI”, którym był zainteresowany Bronisław Komorowski. Już po wygranych przez PO wyborach odbył on tajne spotkanie z udziałem płk. Tobiasza, Krzysztofa Bondaryka (który wówczas był p.o. szefa ABW) i Pawła Grasia. Tobiasz twierdził, że były oficer WSI płk Aleksander L. i dziennikarz Wojciech Sumliński za łapówki proponowali byłym żołnierzom WSI pomoc w ich weryfikacji i przejściu do Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

Krzysztof Bondaryk zeznał m.in., że w rozmowie bez świadków Komorowski poinformował go, że jest u niego oficer, który ma dowody na korupcję w komisji weryfikacyjnej oraz ma informacje związane z bezpieczeństwem państwa. Komorowski przedstawił Bondarykowi Leszka Tobiasza, który opowiedział o rzekomej korupcji w komisji weryfikacyjnej i zgodził się złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Bondaryk osobiście zawiózł Tobiasza do siedziby ABW, w której pułkownik WSI złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa.

Pułkownik Tobiasz był najważniejszym świadkiem w całej sprawie – na podstawie jego zeznań doszło do przeszukania domów członków komisji weryfikacyjnej: Piotra Bączka i Leszka Pietrzaka. Od chwili wszczęcia śledztwa do momentu tego przeszukania ABW prowadziła działania operacyjne, m.in. podsłuchiwała rozmowy i stosowała obserwację wobec członków komisji weryfikacyjnej (m.in. Sławomira Cenckiewicza i Piotra Woyciechowskiego).

Co ciekawe, z dokumentów, do których dotarła „Codzienna”, wynika, że śledztwo zostało wszczęte „w sprawie ujawnienia pracownikom spółki akcyjnej Agora informacji stanowiących tajemnicę państwową w postaci treści aneksu do Raportu w

sprawie działalności Wojskowych Służb Informacyjnych”.

Ostatecznie okazało się, że wszczęte śledztwo było prowokacją wymierzoną w komisję weryfikacyjną i jej szefa Antoniego Macierewicza – w sprawie łapówek w związku z rzekomą korupcją oskarżono dziennikarza Wojciecha Sumlińskiego i pułkownika byłych WSI Aleksandra L., który dobrowolnie poddał się karze.

– Jestem niewinny, a cała sprawa jest prowokacją. Zamierzałem to wykazać podczas przesłuchania płk. Tobiasza i podczas jego konfrontacji z Bronisławem Komorowskim. Była ona konieczna, ponieważ są istotne rozbieżności w ich zeznaniach – mówi nam Wojciech Sumliński.

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i [Niezalezna.pl](http://Niezalezna.pl)